

Rafał Sikora

Altruizm - szczodrość bez nadziei na odwzajemnienie? = Altruism - Generosity without Hope for Reciprocation?

Humanistyka i Przyrodoznawstwo 12, 207-214

2006

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Rafał Sikora

Uniwersytet Jagielloński
w Krakowie

Jagiellonian University
in Kraków

ALTRUIZM – SZCZODROŚĆ BEZ NADZIEI NA ODWZAJEMNIENIE?

Altruism – Generosity without Hope for Reciprocation?

Słowa kluczowe: altruizm (twardy, miękki), socjobiologia, gen, mem, normy kulturowe.

Key words: altruism (hard-core, soft-core), sociobiology, gene, meme, cultural norms.

Streszczenie

Przedmiotem rozważań jest zagadnienie wyjątkowości człowieka w świecie zwierząt. Przedstawione są: socjobiologiczna definicja altruizmu, rozróżnienie na altruizm twardy i miękki, koncepcja memu. Artykuł odpowiada na pytanie: czy altruistyczne zachowanie (oparte na normach obyczajowych przekazywanych kulturowo) jest cechą specyficzną ludzką?

Abstract

The subject of consideration is the matter of uniqueness of the man in an animal world. There are presented: sociobiological definition of altruism, distinction between a hard-core altruism and a soft-core one, the concept of a meme. This article answers the question: is altruistic behaviour (based on moral standards which are passed cultural way) a specific human attribute?

Wstęp

Chciałbym zastanowić się nad zasadnością twierdzenia, iż wyjątkowości człowieka w świecie zwierząt dowodzi jego zdolność do czynów jawnie bezinteresownych – uważam bowiem, że warto zastanawiać się nad tym, co z reguły przyjmujemy bezkrytycznie, aby nie okazało się, iż za prawdę mamy tylko czyjeś pobożne życzenia. Tytuł niniejszego artykułu jest cytatem pochodzącym z rozdziału zatytułowanego *Altruizm*, znajdującego się w książce E. O. Wilsona *O naturze ludzkiej*. Wilson pisze: „Szczodrość bez nadziei na odwzajemnienie jest najrzadszym i najbardziej pielęgnowanym zachowaniem się człowieka, subtelnym i trudnym do zdefiniowania, pojawiającym się nader rzadko, otoczonym rytuałem i ceremonią, honorowanym medalami i wygłaszanymi na jego

część przemówieniami¹. Czym jednak jest ten prawdziwy altruizm – i czy rzeczywiście jest?

Definicje altruizmu

Wilson definiuje altruizm jako „samoniszczące zachowanie się, praktykowane ze względu na dobro innych. Altruizm może być w pełni racjonalny lub automatyczny i nieświadomy, również świadomy, lecz kierowany przez wrodzone reakcje emocjonalne”². Tak pojęty altruizm przestaje być cechą specyficzną ludzką, która odróżnia człowieka od zwierząt – zwierzęta bowiem również przejawiają zachowania altruistyczne. Przykład? „Moim ulubionym przykładem – pisze Wilson – odnoszącym się do owadów społecznych są termity afrykańskie o bombastycznej, łacińskiej nazwie *Globitermes sulfureus*. Członkowie ich kasty żołnierzy są dosłownie chodzącymi bombami. Para ogromnych gruczołów, zaczynająca się przy głowie, ciągnie się wzdłuż niemal całego ich ciała. Atakując mrówki lub innych nieprzyjaciół wyrzucają z gęby żółtą wydzielinę, która krzepnie na powietrzu i często staje się śmiertelną pułapką zarówno dla nieprzyjaciół, jak i samych żołnierzy. Jak się zdaje, siłą napędową tego wybuchu jest skurcz mięśni ścian brzucha. Czasami skurcz jest tak gwałtowny, że brzuch wraz z gruczołem eksplodują, rozpryskując wokół obronny płyn”³.

Wielu autorów, próbując bronić wyjątkowości ludzkiego altruizmu bądź dążąc po prostu do ścisłości terminologicznej, odróżnia altruizm w świecie ludzi od altruizmu w świecie zwierząt. Na przykład B. Voorzanger uważa, że ludzki altruizm jest badany przez nauki humanistyczne, zaś zwierzęcy przez biologiczne – i proponuje dla niego odrębną nazwę – „bioaltruizm”. Główna różnica między owymi altruizmami polega na tym, w jaki sposób są badane: badania bioaltruizmu koncentrują się na skutkach zachowań altruistycznych, zaś badania ludzkiego altruizmu na motywach zachowań altruistycznych⁴. Moim zdaniem takie postawienie sprawy to nic innego jak – trywializując nieco – stwierdzenie: będę badać skutki zwierzęcych zachowań altruistycznych oraz motywów ludzkich zachowań altruistycznych; ponadto przyporządkuję badania różnym dziedzinom nauki, aby stosować różne metody. A przecież z takiej deklaracji nie wynika żadna różnica między ludzkim a zwierzęcym altruizmem. O różnicy można by mówić, gdyby – porównawszy np. skutki zachowań

¹ E. O. WILSON, *O naturze ludzkiej*, przeł. B. Szacka, Warszawa 1988, s. 189.

² Ibidem, s. 250.

³ Ibidem, s. 192.

⁴ Porównaj: Z. PIĄTEK, *Ewolucja i etyka, czyli kilka uwag o altruizmie*, „Humanistyka i Przyrodoznawstwo” 1999, nr 5, s. 261–262.

altruistycznych w świecie ludzi i w świecie zwierząt – dało się dostrzec potwierdzające ją fakty. Można by również porównywać motywy, choć obawiam się, że samo uwzględnienie przeze mnie takiej możliwości naraża mnie na kpiny ze strony zarówno biologów, jak i filozofów moralistów. Wydaje mi się jednak, że badanie motywów zachowań altruistycznych u zwierząt i tak ma miejsce, np. gdy pytamy: co skłania szympansy do pomagania sobie np. w sytuacji zagrożenia? Nie zamierzam bynajmniej ignorować różnicy między zachowaniami świadomymi a nieświadomymi; chodzi mi tylko o to, by w badaniach – używając języka sportowego – dać zawodnikom równe szanse. Jeżeli stwierdzę już na wstępie, że altruizm ludzki bierze się ze szlachetnego porwywu serca, a zwierzęcy to tylko pewien nieświadomy mechanizm i w dodatku obrażę się na próby biologicznego wyjaśniania zachowań człowieka, to czyż nie komunikuję taką postawą czegoś w rodzaju: nieważne, co pokażą badania – ja wiem, że tylko człowieka stać na prawdziwy altruizm! (tu znów pojawia się ów przymiotnik „prawdziwy” i powraca pytanie, które kończyło pierwszy akapit).

R. Dawkins w pierwszym rozdziale swej książki, zatytułowanej *Samolubny gen*, określa mianem zachowania altruistycznego takie zachowanie, w którym dany osobnik (człowiek lub zwierzę) działa dla dobra innego osobnika – przy czym owo „dobro” oznacza „szanse przetrwania”⁵. Deklaruje: „Nie zamierzam rozważać, czy ludzie, którzy zachowują się altruistycznie, w istocie czynią to z ukrytych lub nie w pełni uświadomionych pobudek egoistycznych. Może tak, a może nie, a może nigdy się tego nie dowiemy [...]. Moja definicja ogranicza się jedynie do tego, czy skutek danego czynu zmniejsza, czy zwiększa szanse przeżycia domniemanego altruisty oraz szanse przeżycia domniemanego beneficjenta”⁶. Co ciekawe, takie zastrzeżenia pojawiają się w bardzo wielu pracach i są sformułowane tak dobitnie, że odnoszę wrażenie, iż są pisane nie tylko po to, aby zaznaczyć pole zainteresowań autora, lecz również, aby zabezpieczyć się przed atakami obrońców wyjątkowości altruistycznych zachowań ludzkich, mającej odróżniać człowieka od zwierząt (co się tłumaczy: stawiać człowieka ponad zwierzętami). Są zapewne również wyrazem niechęci autorów do prowadzenia sporów o pobudki altruistycznych postępów ludzkich, w których prawdopodobnie byliby oskarżani przez filozofów moralistów o: 1) brak dostatecznej precyzji używanych terminów, 2) naiwność i prymitywność w doszukiwaniu się egoistycznych pobudek w zachowaniach jawnie bezinteresownych, 3) zamach na świętości przez wszystkich akceptowane i nigdy nie podważane, 4) uleganie mitologii naukowej itp. Wydaje mi się jednak, że jeżeli w zachowaniu człowieka występuje rzeczywiście jakiś „prawdziwy” altruizm, wyróżniający go spośród pozostałych istot żywych, to badania tylko go potwier-

⁵ Patrz: R. DAWKINS, *Samolubny gen*, przeł. M. Skoneczny, Warszawa 1996, s. 21.

⁶ *Ibidem*, s. 22.

dzą. Jeżeli zaś nie występuje, to pozostaje do rozważenia: czy zachować złudzenie, czy je odrzucić? Opowiedziałbym się za odrzuceniem złudzenia.

Altruizm twardy i miękki

W badaniach i rozważaniach nad zachowaniami altruistycznymi u ludzi i zwierząt wprowadzono rozróżnienie na altruizm twardy i altruizm miękki⁷. Altruizm twardy obejmuje zachowania wobec osobników tego samego gatunku, blisko spokrewnionych. Jest zdeterminowany i realizowany zgodnie ze sztywnym programem genetycznym. Altruizm miękki obejmuje wszelkie zachowania, w których szanse przetrwania beneficjenta rosną kosztem szans przetrwania osobnika zachowującego się altruistycznie. Altruizm miękki nie jest zdeterminowany programem genetycznym. R. Trivers wprowadził w 1971 roku pojęcie altruizmu odwzajemnionego, rozumianego jako odmiana altruizmu miękkiego, którego istota polega na tym, że altruista może liczyć na rewanż ze strony odbiorcy⁸. Wilson definiuje altruizm odwzajemniony jako „rozciągniętą w czasie wymianę aktów altruistycznych między osobnikami. Na przykład: jeden osobnik ratuje drugiego, gdy ten tonie, w zamian za obietnicę (lub przynajmniej uzasadnione oczekiwanie), że akt altruistyczny zostanie odplacony, kiedy sytuacja ulegnie odwróceniu”⁹. Wilson następująco pisze o rozróżnieniu altruizmu twardego i miękkiego: „Altruistyczny impuls może być irracjonalny i jednostronnie skierowany w kierunku innych: dobroczyńca nie wyraża pragnienia otrzymania w zamian czegoś równoważnego ani nieświadomie nie podejmuje żadnych wysiłków zmierzających do tego celu. Ten rodzaj zachowania się nazywam altruizmem twardym (*hard-core*). Jest to zespół reakcji, na który, wyjąwszy okres dzieciństwa, nie mają wpływu społeczne nagrody i kary. Jeżeli występuje tego rodzaju zachowanie się, najpewniej wyewoluowało drogą doboru krewniaczego lub doboru naturalnego, działającego w stosunku do całych rywalizujących ze sobą rodzin lub jednostek plemiennych¹⁰. [...] W przeciwieństwie do tego altruizm miękki (*soft-core*) okazuje się w końcu samolubstwem. »Altruista« oczekuje, że społeczeństwo odwzajemni się jemu lub jego najbliższemu krewnym. Jego szlachetne zachowanie się jest wykalkulowane, często najzupełniej świadomie, a na jego poczynania mają wpływ męcząco zawile sankcje i wymogi społeczeństwa. Można sądzić, że zdolność do altruizmu miękkiego wyewoluowała przede wszystkim drogą

⁷ Porównaj: Z. PIĄTEK, op. cit., s. 260.

⁸ Porównaj: ibidem, s. 261.

⁹ E. O. WILSON, op. cit., s. 250.

¹⁰ Przy czym w przypisie Wilson zaznacza m.in., że altruizm odwzajemniony, na którego znaczenie u ludzi pierwszy wskazał Trivers, będzie nazywał altruizmem miękkim, gdyż tego rodzaju metafora lepiej oddaje jego genetyczną podstawę.

doboru indywidualnego, pod silnym wpływem kaprysów ewolucji kulturowej”¹¹.

Altruizm twardy, który występuje, według badań socjobiologów, wśród zwierząt i – sporadycznie – wśród ludzi, daje się badać i wyjaśniać przez nauki biologiczne. Pozostaje jednak bez odpowiedzi pytanie, które postawiłem w pierwszym akapicie pierwszego rozdziału tego eseju: czy istnieje jakiś „prawdziwy” altruizm (który – w domyśle – wyróżnia człowieka spośród zwierząt)?

Jeśli istnieje, byłyby to z pewnością altruizm miękki (altruizm twardy jest wspólny dla człowieka i zwierząt). Na przykład – altruizm odwzajemniony. Lecz altruizm odwzajemniony występuje w świecie zwierząt, np. u szympanśów. Najprostszym przykładem takiego zachowania jest wzajemne iskanie się zwierząt. Iskający, poświęcając czas i energię swojemu partnerowi, nie może mieć stuprocentowej pewności, że jego usługa zostanie odwzajemniona. Jednakże z reguły jest odwzajemniana; można się zastanawiać, czy odwzajemnianie jest zachowaniem bardziej opłacalnym niż jego poniesienie, w wybranej skali czasu, lecz szympans odwzajemniający przysługę nie dokonuje zapewne takich kalkulacji. Można powiedzieć, że iskający liczy na odwzajemnienie – tak jak na przykład student, pożyczając innemu studentowi książkę lub notatki z wykładów, liczy, że ten odwzajemni mu się w podobny sposób (choć nie dokonuje szczegółowych wyliczeń dotyczących tego, co by było, gdyby zastosował strategię postępowania całkowicie samolubnego). Słusznie można zauważyć, że u podstaw takiego zachowania tkwi reguła, którą dokładnie da się wypowiedzieć, używając imperatywu Kanta w sformułowaniu nakazującym: postępuj zawsze tak, żeby norma twojego postępowania mogła stać się prawem powszechnym¹². Wyróżniać człowieka mogłoby jednak jedynie świadome stosowanie tej reguły w postępowaniu, gdyż – jak mi się wydaje – doskonale ona pasuje do zachowania iskających się szympanśów, które z pewnością nie znają imperatywu Kanta. Czy człowiek stosuje tę regułę świadomie? Nie można przecież upierać się, że każdy altruista zna imperatyw Kanta bądź inne sformułowanie tej reguły, równoznaczne imperatywowi kantowskiemu. Nie chodzi jednak tylko o tę jedną regułę – wpływ na postępowanie ludzi mają przecież rozmaite kodeksy moralne i normy obyczajowe. Zatem można pokusić się o to, by postępowanie altruistyczne, u którego podstawy leży zestaw określonych norm postępowania, określić jako cechę wyróżniającą człowieka spośród pozostałych gatunków zwierząt. Chciałbym się teraz przyjrzeć temu nieco bliżej.

¹¹ Ibidem, s. 195–196.

¹² Porównaj: Z. PIĄTEK, op. cit., s. 265.

Geny i memy

Człowiek może świadomie postępować zgodnie z imperatywem kantowskim lub zgodnie z jakąkolwiek inną regułą. Owe reguły postępowania są przekazywane ludziom kulturowo, tak jak reguły zachowań owadów społecznych są przekazywane genetycznie. Według Dawkinsa (traktując jego myśl skrótowo i upraszczając) geny, aby zwiększyć swe szanse na przetrwanie, „zbudowały” sobie „maszyny przetrwania” – żywe organizmy (w tym m.in. organizmy ludzkie). Geny „programują” zachowanie organizmów tak, aby zwiększyć swe szanse przetrwania – aby skopiować się w następne pokolenie. Im organizm bardziej skomplikowany, tym mniej bezpośrednio determinują jego zachowanie, zostawiając mu coraz większą swobodę decyzji podejmowanej zgodnie z „obliczeniami” przeprowadzanymi przez odpowiednie organy. Podobną „chęć” przetrwania – „chęć” w cudzysłowie, gdyż nie ma ona nic wspólnego z ludzkim chceniem – żywią memy (określone przez Dawkinsa jako samoreplikujące się porcje informacji¹³). I tak jak geny potrzebują nośnika, aby mogły przetrwać i skopiować się. Dla memów (do których zaliczyć można rozmaite koncepcje naukowe, religijne, filozoficzne – w tym imperatyw kantowski) nośnikami są ludzkie umysły. Aby skutecznie się replikować, mem musi zawładnąć uwagą ludzkiego umysłu. Oczywiście pozostaje do dyskusji, czy coś takiego jak „mem” w ogóle istnieje? Czy Dawkins, tworząc to pojęcie, nie uległ pokusie nieuprawnionej ekstrapolacji ze sfery genów w sferę ludzkiego umysłu? Gdyby przyjąć istnienie memów, można pokusić się o twierdzenie, iż fakt determinowania altruistycznych zachowań ludzkich przez memy (przy czym użycie w tym zdaniu czasownika „determinować” może się wydać nieco niefortunne) wyróżnia człowieka spośród zwierząt. Jednakże możliwość nauczania, np. szympansov języka migowego oraz ich zdolność do tworzenia w tym języku nowych słów i sformułowań, a także fakt przekazywania sobie przez nie informacji w tym języku, nie pozwalają upierać się zbyt przy powyższym twierdzeniu. A nuż umysły szympansi też mogą stać się nośnikami dla memów? Jednakże jak dotąd nie stworzyły one rozwiniętej kultury przekazywanej z pokolenia na pokolenie drogą tradycji. Czyli postępowanie altruistyczne poparte normami obyczajowymi przekazywanymi drogą tradycji pozostaje domeną ludzką.

¹³ R. DAWKINS, op. cit., s. 442.

Podsumowanie

Altruizm z punktu widzenia Wilsona jest zachowaniem, które należy rozpatrywać na dwóch poziomach: indywidualnym i grupowym. Indywidualny altruizm jest grupowym egoizmem – osobnik pomaga z reguły innym członkom własnej grupy (często rozumianej bardzo szeroko, np. bracia i siostry w wiewrze). Nie jest to zachowanie czysto bezinteresowne, albowiem zakłada pewną formę rewanżu. Zatem Wilson mówi o „altruizmie odwzajemnionym”, który w zasadzie jest zawołowaną formą egoizmu. Dawkins z kolei rozpatruje wszelkie zachowania z genowego punktu widzenia – stąd każde zachowanie altruistyczne na poziomie osobniczym tłumaczy jako efekt genowego egoizmu. Altruizmu bezinteresownego nie dostrzega w przyrodzie, ale dodaje, że w sferze ludzkiej kultury może się takie zachowanie pojawić; proponuje „zastanowić się nad sposobami świadomego kultywowania i rozwijania czystego, bezinteresownego altruizmu – czegoś, co w naturze nie występuje, czegoś, czego nigdy przedtem w całej historii świata nie było”¹⁴.

Zatem postępowanie altruistyczne, które nie jest zdeterminowane przez geny, lecz warunkowane normami przekazywanymi kulturowo, możemy nazwać specyficznie ludzkim. Na razie jedyną kulturą, jaką znamy, jest kultura stworzona przez człowieka. Czy to, że człowiek może wyzwolić (w przeciwieństwie choćby do mrówek) swoje czyny od determinacji własnego programu genetycznego, stanowi duże osiągnięcie? Po pierwsze, do końca jeszcze nie wiadomo, jak wiele z ludzkich zachowań jest determinowane przez geny (więc być może zachowania brane za efekt wolnej decyzji jednostki, w rzeczywistości są zaprogramowane). Po drugie, cechą wszystkich zwierząt, które mają odpowiednio rozwinięte mózgi, jest możliwość niezeterminowanego genetycznie działania. Tak więc bastionem ludzkiej wyjątkowości pozostaje wysoko rozwinięta kultura. Wydaje mi się, że wszelkie kodeksy postępowania i normy są w zasadzie wypełnieniem wolnych miejsc pozostawionych przez geny. Jednakże wypada pamiętać, iż mówiąc o wyjątkowości człowieka, mówimy o wyjątkowości zwierzęcia w świecie zwierząt. Argumentowanie, że żaden gatunek nie stworzył kultury porównywalnej z ludzką, bo inne zwierzęta nie potrafią tworzyć kultury, jest bez sensu – przecież człowiek jest zwierzęciem. Dla niektórych myślicieli – niestety. Lecz świat ludzi to przecież świat zwierząt. Co nie oznacza bynajmniej, że nie odróżniam w ogóle człowieka od np. szympansa. Jest oczywiste, że człowiek różni się od szympansa, że szympanś różni się od pawiana, że wszyscy oni różnią się od królika itd. Chodzi mi tylko o to, że kultura nie stawia człowieka ponad innymi gatunkami. Stawia go obok

¹⁴ Ibidem, s. 277–278.

– jako jeden z wielu gatunków. To stwierdzenie oznacza koniec wywyższania się. Nieprawdą jest, iż żadne zwierzę nie może osiągnąć tego, co człowiek. Liczne przykłady konwergencji ewolucyjnej są przesłanką na rzecz twierdzenia, że może – skoro udało się małpie, która sama siebie nazywa *Homo sapiens* – również innemu gatunkowi mogłoby się powieść w tworzeniu tak skomplikowanej kultury. Sama świadomość tego jest olśniewająca dla ludzkiej pychy. Pychy, która być może byłaby uzasadniona, gdyby ludziom udało się (dzięki kulturze) zrealizować rozwój zrównoważony – czyli trwanie gatunku ludzkiego w harmonii z biosferą w ewolucyjnej skali czasu.